

NIEDZIELA, 31 LIPCA —
PONIEDZIALEK,
1 SIERPNI 1955 ROKU

ŻYCIE WARSZAWY

Rok XII. Nr 181 (3664)

CENA 30 gr

WITAMY WAS, MŁODZI PRZYJACIELE!

ПРИВЕТСТВУЕМ ВАС, МОЛОДЫЕ ДРУЗЬЯ!

Welcome, young friends!

歡迎你們——青年朋友們!

Soyez les bienvenus, jeunes amis!

Herzlich willkommen, junge Freunde!

¡Sean bienvenidos jóvenes amigos!

Johny z Londynu, Wasia z Mińska, Colette z Paryża, Ibrahim z Kairu i dziesiątki tysięcy innych młodych ludzi z tysiąca innych miast i wsi przyjechało do nas, do Warszawy, aby wziąć udział we wspólnym, braterskim spotkaniu młodzieży całego świata. Od samego już rana tętnić będą ulice Warszawy radością, weselem, młodością.

W wielkiej paradyzie piękna i przyjaźni, która rozpocznie się ok. godz. 14 na pl. Stalina, niepośledni z pewnością będzie udział gospodarzy — warszawiaków. Chodźmy więc dziś wszyscy pod Pałac Kultury! Ja, ty... obojętnie, czyś młody, czy też masz już tych swoich „...dzieści” bądź „...dziesiąt” lat! Dziś nie lata decydują o młodości, a serce! Wyjdź więc wraz z nami na ulicę — śpiewaj, tańcz, baw się — tak, jak to naprawdę Warszawa potrafi. Bo Festiwal, święto młodości, to również i Twoje wielkie święto.

Pierwszy dzień na estradzie

GODZ. 10—12.

PL. ZWYCIĘSTWA — program narodowy, występuje zespół CRZZ.

PL. NA ROZDROŻU — w programie narodowym. Filharmonia Poznańska i chórzysty, pod dyktando Stulgrosza oraz Zespół „Dzieci Warszawy”.

LAZIENKI, TEATR NA WYSPIE — Zespół Piosenki i Tańca Wojska Polskiego w nowym programie.

ESTRADA W CENTRALNYM PARKU KULTURY — estrada na Słomku obok mostu Poniatowskiego — Zespół Piosenki i Tańca Zakł. Im. Kasprzaka, Zespół Piosenki i Tańca z Płocka z suitą mazurek i Zespół Liceum Pedagogicznego z Płocka.

ALEJA WOJSKA POLSKIEGO — Zespół dziecięcy, dzieci polskich i koreańskich przebywających na kolonii w Anlinie z Włocławkiem, dziecięcy z zabawą na Starym Mieście.

PARK PRASKI — Koncert rozrywkowy z udziałem orkiestry tanecznej Polskiego Radia.

GODZ. 20.30—23.

PLAC STALINA — „Mazowsze”, PLAC ZWYCIĘSTWA — Zespoły piosenki i tańca Zakł. Im. Marchlewskiego w Łodzi oraz ZBM Szczecin.

PLAC NA ROZDROŻU — Zespół Piosenki i Tańca Starówka oraz Zespół z Ursusa.

STARE MIASTO — Zespół Piosenki i Tańca i Filharmonia Robotnicza z Chorzowa.

MARIENSZTAT — Koncert rozrywkowy, wystąpią polscy soliści laureaci międzynarodowych konkursów oraz zespół rytmiczny WDK Stalagów.

PARK PRASKI — Koncert zespołu piosenki i tańca Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

ALEJA WOJSKA POLSKIEGO — Centralny zespół SP z baletem suita mazowiecka.

CENTRALNY PARK KULTURY — Estrada obok Muzeum Ziemi, wystąpi zespół Akademii Medycznej i Uniwersytetu z Lublina.

PLAC DZIERŻYŃSKIEGO — estrada za Arsenalem — Zespół huty im. Lenina i zespół piosenki i tańca z Murzaszchle.

HALA GWARDII — Śląsk — wstęp za zaproszeniami.

GODZ. 21—24

PLAC JEDNOSTKI ROBOTNICZEJ — Nauka tańców masowych oraz występ zespołu Technikum Kolejowego z Olsztyna.

UL. MYŚIA — Nauka tańców masowych i występy Włocławskiego Domu Kultury z Kramka woj. Zielona Góra.

Program otwarcia II MISM

Poniedziałek — 1 sierpnia — Stadion Dziesięciolecia.

godz. 15.30—17.45 — wejście na boisko uczestników II MISM,

— przemówienie przewodniczącego Międz. Kom. Org. II MISM

pesta Włodzimierza Reczka,

— przybycie na stadion ostatnie-

go zawodnika międzynarodowej sztafety z Bukaresztu,

— zapalenie znicza Igrzysk,

— w imieniu uczestników II MISM przyrzeczenie złożyć mistrz i rekordzista Polski Stefan Lewandowski,

— defilada uczestników II MISM,

— masowy pokaz gimnastyczny z udziałem 2.000 zawodniczek i zawodników.

godz. 17.45—19.30 — mecz inauguracyjny turnieju piłkarskiego II MISM Pekin — Warszawa.

Drugi dzień na estradzie

GODZ. 10—12

PARK AGRICOLA — nauka gier i zabaw masowych.

GODZ. 16—18

CENTRALNY PARK KULTURY — śpiew masowy i występy pow. Domu Kultury z Włocławka.

AL. STALINA — Program międzynarodowy, w którym bierze udział zespół ta-

teczny Zakł. Im. Harnama z suitą tańców rzeszowskich.

GODZ. 17—19

PL. KONSTYTUCJI — nauka tańców masowych połączona z występem zespołu z Mrągowa woj. olsztyńskie.

GODZ. 20.30—23

PARK UJAZDOWSKI — program narodowy, wystąpią zespoły piosenki i tańca „Kujawy” i zespół z Bukowiny Tatrzańskiej.

PL. DZIERŻYŃSKIEGO — estrada za Arsenalem — zespoły piosenki i tańca WRZZ Łódź, „Suwalszczyzna” i MDH Wrocław.

PL. NA ROZDROŻU — udział biorą międzynarodowe zespoły z Opola i Piotrkowa.

SALA SPRZĘTU RATOWNICZEGO — program rozrywkowy.

SALA KONCERTOWA PALACU KULTURY I NAUKI — koncert z udziałem Czajkowskiego — fortepian i Lewandowskiej — śpiew.

UL. NARĘBUTTA, koło kina Stolica — zespół piosenki i tańca KBW.

GODZ. 21—24

UL. MYŚIA — nauka tańców masowych i występy Powiatowego Domu Kultury z Lubania.

SALA KONGRESOWA PALACU KULTURY I NAUKI — polski program galowy.



Rys. I. Włtz

126 krajów objęły przygotowania Festiwalu o najszerszym zasięgu

30 lipca w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie odbyła się z udziałem kilkuset dziennikarzy z całego świata konferencja prasowa. Międzynarodowy Komitet Przygotowawczy V Festiwalu reprezentowali: przewodniczący Komitetu, przewodniczący SFMD — Bernini, sekretarz gen. SFMD — Denis oraz sekretarz SFMD — Nikitin. Obecny był przewodniczący Polskiego Komitetu Organizacyjnego Festiwalu — Starewicz.

Bernini zakomunikował, że 30 lipca odbyło się, ostatnie przed otwarciem Festiwalu, posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego. W czasie posiedzenia dokonano oceny przygotowań do tego wielkiego spotkania. Przygotowania przeprowadzono w 126 krajach.

Bernini zakomunikował, że według posiadanych do obecnej chwili informacji, w Warszawie znajdują się już delegacje z ok. 80 krajów, dele-

gacje z dalszych kilkudziesięciu krajów są jeszcze w drodze.

Mówca informuje dalej, że pozdrowienia dla Festiwalu przysłały liczne osobistości oficjalne. Wielu gości honorowych Festiwalu przybyło już do Warszawy.

— Jesteśmy szczęśliwi — stwierdza następnie Bernini — że Festiwal odbędzie się w chwili, gdy perspektywy poprawy sytuacji międzynarodowej stają się coraz wyraźniejsze. Narodził się świat, a w szczególności młodzież, cieszą się, że na konferencji genewskiej reprezentanci czterech mocarstw zadokumentowali w czasie wzajemnych dyskusji, że możliwe jest zacieśnienie przyjaźni i stosunków pomiędzy narodami.

Na zakończenie mówca składa serdeczne podziękowanie przyjacielom polskim, którzy włożyli wielki wkład w organizację V Festiwalu.

Zawiadamia on, że przy Światowym Festiwalu akredytowało się dotychczas 600 dziennikarzy — przedstawicieli prasy o najrozszerzszym zasięgu politycznym, prasy kulturalnej i sportowej z całego świata.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy, Bernini i Denis stwierdzili, że na Festiwalu obecni będą, według dotychczasowych informacji, reprezentanci ponad 300 organizacji, które nie należą do SFMD. W wielkim spotkaniu przyjaźni uczestniczyć też będą delegacje z kilku krajów kolonialnych, które nie były reprezentowane na ubiegłych festiwalach.

*

Polski Komitet Organizacyjny V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń prosi posiadaczy kart wstępu na Stadion X-lecia na uroczyste otwarcie Festiwalu, która odbędzie się w dniu 31 lipca o godz. 16, o zajmowanie miejsc poczynając od godz. 14.

MŁODYM — NA POWITANIE

Piękny, diablo piękny jest świat,
wiele, wiele cudnego na świecie!
Ale cóż jest z tym cały świat,
jeśli serca w nim nie znajdziesz?

Jest uroda w barwach łądów i mór;
ziemia skarby czarodziejskie kryje
jak w legendach, jak w baśni!

Lecz cóż,
jeśli serce dla serca nie bije?!

W zimnym świecie, o przyjaciele,
najcenniejszy skarb dla nas niczym.
tylko gorzka, tylko smutku wien wiele
— ciężką chmurą zaciąga się życie.

Już srebrnie mi na skroniach włos,
ale serce nie chce wiedzieć nic o siwiznie.
I dlatego śmiem dziś zabrać tu głos,
by Was witać w mej warszawskiej ojczyźnie.

W poetyckiej srebrniejącej głowie
młoda ziemia wciąż majaczy

— i oto

chcę, by dla Was zakwitła nowa
i piękniejsza, wspanialsza niż dotąd.

To dla takiej, dla szczęśliwszej właśnie
nasze życie i nasza tu praca:
żeby było wciąż radośniej i jaśniej,
żeby świat się pogodą rozlać,
żeby słońce, żeby kwiaty na stole,
żeby nigdy zła chmura na czole!

Oto nasza tęsknota młodzieńcza,
to nasz sztandar stubarwny — jak tęcza!

Wy go wznieście nad światem wyżej
— niech łopocze ziemi zielonej:
nad Pekinem i nad Paryżem,
ponad Moskwą i Waszyngtonem.
Niech się pyszni potęgą bezkrawną
nad Berlinem i nad naszą Warszawą!

Żeby serce ziemi zabiło
opętane przez młodość i miłość!

STANISŁAW RYSZARD DOBROWOLSKI

Reportaż niepogłębiany

Dwa sąsiadujące ze sobą rynki: jeden brudny, otoczony rudkami, gdzie gromadzą kobiety sprzedające z kosów owoce, a także zagraniczne lekarstwa i rozmaite ciuchy, drugi obok, zamknięty z jednej strony budynkiem Powiatowej Rady Narodowej, a z drugiej budynkiem Miejskiej Rady Narodowej. Tu także znajduje się mały skwar, gdzie w letnie popołudnia siedzą na jednej z trzech ławeczek można patrzeć na siniejące z dala wzgórza lub szeroko rozlany w dole, iskrujący się słońcu San.

Od rynków leżących w najwyższym punkcie miasta rozchodzą się opadające stromo w dół ulice obniżające jedno i dwupiętrowymi domkami, a już na samym dole rozłożył się wielki kompleks zabudowań fabrycznych.

Miasteczko, które w tak wielkim s'cie Wam opisałem — to Sanok — stolica dużego i częściowo bardzo jeszcze zaniedbanego powiatu.

W Sanoku nie ma hotelu. Przepierzają. Hotel jest. Mianowicie w ewidencji Ministerstwa Gospodarki Komunalnej. Znowu w ewidencji Ministerstwa Finansów istnieje w Sanoku podległa temu Ministerstwu bursa technikum skarbowego, której w ewidencji Ministerstwa Gospodarki Komunalnej nie ma.

Rzecz mianowicie polega na tym, że odparany budynek, który Ministerstwo Gospodarki Komunalnej uważa za hotel będący własnością miasta, Ministerstwo Finansów uważa znowu za obiekt sobie podległy i od 1945 roku okupuje go z całą bezwzględnością, przeznacząc w zależności od potrzeb na rozmaite cele. Ostatnio właśnie na burzę.

Gospodarzowi miasta, mianowicie Prezydium MRN trudno rozstrzygnąć ten spór międzyresortowy i ostatecznie ci, którzy chcą w Sanoku przemocować, korzystać muszą z tak zwanych NOCLEGÓW.

Są w Sanoku dwa domy noclegowe. Zwiędziały obydwa, choć z zadnego z nich nie skorzystałem. Obydwa prowadzi dwie cnotliwe wdowy. Każdy z nich to pokój dziesięciolóżkowy, przy czym za łóżko płać się 16 złotych. Jak na bardzo przytłumione warunki, pozorne przydrogo. Z drugiej strony ze względu na mieszanie (pod względem płci) towarzyszy, które tam spią... E! gdyby człowiek nie był żonaty.

Nie można się bardzo dziwić Miejskiej Radzie Narodowej w Sanoku, że trudno jej na razie zawiązać spornym budynkiem.

Wolno natomiast mieć nadzieję, iż wykorzystując swe szerokie uprawnienia przeprowadzi po woli czy po niewoli biuro Rejonu Eksploatacji Drog z willi, którą to biuro dotychczas zajmuje, do lokalu, który na ten cel ustąpiły miastu władze wojskowe.

Chodził mianowicie o to: Głównym postulatem, jaki przy wyborach wysuwały wyborcy pod adresem kandydatów na radnych, było otworzenie ziobka. Wiele kobiet w mieście pracuje w fabryce, a nie mają gdzie zostawić dzieci. Po wyborach radni bardzo serio (oby we wszystkich miastach nie wyłączać Warszawy tak się działo) przystąpili do realizowania swych przedwyborczych zobowiązań. Wyloniono komisję, komisja przepatrzyła wszystkie budynki w mieście i w rezultacie zdecydowano jednomyślnie, że położony w pięknym ogrodzie budynek przy ul. 6 Marca, zajmowany na biuro przez Rejon Eksploatacji Drog, idealnie nadawałby się na żłobek.

Chodziło teraz o lokal zastępczy. W Sanoku jest wielka ciastna z mieszkaniami, zwrócono się więc do władz wojskowych, które doceniają znaczenie stworzenia w mieście żłobka, oddały miastu do dyspozycji jeden ze swych budynków, doskonale nadający się na biuro, by można tam Rejon przenieść. Cóż? Kierownik Rejonu oświadczył, że nie przesiedzie się, a jeśli miasto chce mieć żłobek, niech go urządza w koszarach. I tak sprawa stoi. W lokalu odstąpionym przez wojsko żłobka urządzić nie można, bo jest dość daleko od miasta, a jeszcze dalej od fabryki, a kierownik Rejonu uważa, że lepiej mu się pracuje w willi położonej w ogrodzie, niż będzie mu

się pracowało w proponowanym przez miasto lokalu. Upór, na który przewidywał MRN musi znaleźć lekarstwo. Bo żłobek w Sanoku jest bardzo potrzebny.

Sanok nie ma żłobka, posiada natomiast „Dom małego dziecka”, gdzie wychowują się sieroty od 6 miesięcy do trzech lat. Bardzo piękny dom. Pośredem tam któregoś dnia późnym wieczorem. Z zewnątrz budynek jest niepozorny i jak większość domów w Sanoku trochę odprany. Wewnątrz lśni od czystości i zawiera wszystko co takim małym owywałon potrzebne jest do szczęścia. Gdy przyszedłem, dzieciaki już spały. Wraz z zastępcą kierowniczki ob Longina Lisówną obszedłem czyszczące sypialnie, pokój kąpielowy, szafy, kuchnię, jadalnię i różnokolorowych pięknie salę zabaw, jadalnię, zastawioną małymi stolikami i krzesłkami, umywalnię — i byłem szczerze zachwycony.

W Sanoku jest szpital. Mały i stale przepelniony. Tuteż w roku bieżącym rozpoczęto pracę przy budowie nowego szpitala. Kredyty na ten cel zostały już przyznane i szpitala w ciągu trzech lat ma być gotowy. Jeśli roboty prowadzone będą z równą energią, z jaką Prezydium Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej starały się o owe kredyty, ternu będzie na pewno trzymamy.

Szpital nie jest jedyną inwestycją jaka w Sanoku powstaje. Buduje się również bloki mieszkalne. Powoli ale się buduje. Jak to warszawiak, gdy tylko zobaczyłem pachnące świeżością, czerwieniejące nie otykowaną jeszcze cegłą i już oczywiście zamieszkałe bloki — zaraz zaprzagnęłem zobaczyć jak też wyglądają w nich mieszkańcy.

Odwiedziłem dwa mieszkania zajmowane przez ob. Sosnowskiego i ob. Kozickiego w bloku przy ul. Kamieniarza Wielkiego 3. No cóż. Niedorobek czy usterek nie mniej niż w niektórych nowych blokach warszawskich. Natomiast pokoje większe i rozwiązania nieszałowne, a mieszkańcy znacznie bardziej, niż w Warszawie, zadowoleni. Dlatego, że w nowych blokach jest bieżąca woda, gaz i łazienki, czyli to wszystko, czego w starych domach sanockich nie było i nie ma.

Byłem na posiedzeniu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, na którym rozpatrywano zagadnienia związane z gospodarką komunalną. Wśród wielu spraw omawiano tam również sprawę pierwszej zmechanizowanej polewaczki ulicznej, jaku miasto otrzymało w darze. Nie dowiedziałem się, jaka instytucja, czy centrala, czy ministerstwo było hojnym ofiarodawcą. Dowiedziałem się natomiast, że doprowadzenie do stanu używalności owego pięknego daru potrwa pewien czas, ponieważ w owym samochodzie-polewaczce brak koł, skrzynki biegów, motoru, a nawet basenu na wodę. Jednym słowem ten dar to takie znośne majtki po starszym bracie. Sanok, który posiada do skrapiania ulic jedynie beczkowóz, i ten dar przyjął wdzięcznym sercem.

Rozpisałem się o owej polewaczce, a takich drobnych, lecz dla Sanoka ważnych spraw poruszano na zebraniu wiele. Podobał mi się gospodarski sposób, w jaki zebrani podchodzili do problemów i ucieleściwili ich omawianiu.

Po posiedzeniu poszedłem do referatu skarg i zażaleń, który prowadzi sekretarz MRN ob. Ewa Knauszko. Zaangażowała w rozpatrywanie zażaleń nie było. Natomiast ob. Knauszko zwróciła uwagę na fakt, iż jeśli któryś z mieszkańców Sanoka pisze skargę do którejś z instytucji w Warszawie, to zdarza się czasem, że owa instytucja odsyła rzecz do sprawozdania do Rzeszowa, a Rzeszów do Sanoka, przy czym bardzo często sprawa ostatecznie rozpatrywana jest przez tę instytucję w Sanoku, na którą obywatel skarżył się do Warszawy.

Obywatelka Knauszko słusznie zauważyła, że jest to bardzo niewłaściwa forma ogólnego załatwiania skarg obywateli.

Miała niewątpliwie rację.

JACEK WOŁOWSKI

U laureatów nagród państwowych

Nowy rozdział fizyki

Prof. Mariana Danysza, laureata Nagrody Państwowej II stopnia Sekcji Nauk Matematyczno-Fizycznych zastępuje w Instytucie Fizyki na ul. Hożej.

Nie jest rzeczą łatwą uzyskać krótką, dostępną dla szerokiego ogółu czytelników, odpowiedź na pytanie: na czym polega odkrycie zjawiska hyperonu związanego... Zadaję jednak takie pytanie, z góry prosząc profesora o wybaczenie mojej niewiedzy w tej dziedzinie.

Prof. Danysz uśmiecha się lekko. Spaceruje dużymi krokami po swym gabinecie, pali cygaro i opowiada o odkryciu, za które wspólnie z prof. J. Pniewskim otrzymali tegoroczną nagrodę państwową. Notuję jego słowa możliwie naidokładnie.

— Wiemy już coś niecoś o budowie materii, atomów, nasze wiadomości w dziedzinie fizyki atomowej znajdują się już tysiąc lat temu w życiu, opiera się na nich chemia, fizyka. Wiemy również, z czego składa się jądro atomowe, znamy więc trzy elementy składowe (cząstki) materii: elektrony, protony i neutrony. Tak się już ustatkowało, że w trakcie poznawania przyrody, kiedy dotarliśmy do granicy naszego aktualnego poznania, jesteśmy skłonni mówić o pewnych składnikach czy cząstkach, że są elementarne! W starożytności określano tak żywioły, później — pierwiastki, potem atomy, dziś twierdzimy jeszcze, że elementarnymi są owe trzy cząstki materii. Przychodzą jednak odkrycia innych cząstek, jak elektron dodatni, neutron... zespół „o-wych trzech” rośnie, elementarnych cząstek zaczyna być coraz więcej.

— Okazało się, że rzeczywistość bogata kopalnią w tej dziedzinie jest promieniowanie kosmiczne. Jest ono po prostu strumieniem mikrocząstek — jader atomowych, poruszających się z zawrotną szybkością i wpadających w atmosferę ziemską. W zderzeniach tych mikrocząstek z jądrami atomów atmosfery powstają warunki, w których wytwarzają się nie tylko tamte, już znane — ale i nowe formy materii: mezony i hyperony. Są one niesłychanie nietrwałe i w naszej skali czasu wymierają niemal natychmiast. Średni czas ich życia wynosi jedną setną milionową lub jedną miliardową sekundę. W rezultacie rozpadają się one na cząstki, trwale, te właśnie, które znamy lepiej.

— Badania nad cząstkami nietrwałymi, to rezultaty ostatniego dziesięcia lat, to jak gdyby zapisywanie następnego rozdziału fizyki, który mógłby nosić tytuł „cząstki elementarne”. Badania nad hyperonami, pozwoliły poznać szereg ich właściwości.

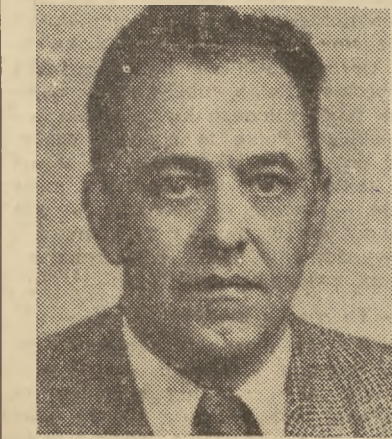
— Odkrycie nasze, moje i prof.

Pniewskiego, polega na stwierdzeniu, iż poza normalnymi składnikami, występującymi w jądrami dobrze nam znanych atomów, mogą powstawać jadra, zawierające wśród swych składników również niektóre z tych cząstek nietrwałych, np. jeden z hyperonów, oznaczany nazwą „lambda-zero”. Jądro, zawierające prócz normalnych składników jeszcze ów hyperon, nazywamy hyperfragmentem.

— Odkrycie nasze — ciągnie dalej prof. Danysz — oparte na jednej tylko obserwacji, zostało następnie poparte około stu innymi obserwacjami w wielkich laboratoriach światowych, w tym w Imperial College w Londynie, potem w paryskiej Szkole Politechnicznej i innych. Ciekawą szczegół: hyperfragmenty żyją nie dłużej jak jedną dziesięciomiliardową sekundę.

Odkrycie prof. prof. Danysza i Pniewskiego, oparte na bardzo śmiałej a słusznej hipotezie, jest odkryciem zupełnie nowego procesu, który niewątpliwie odegra ważną rolę w badaniach atomowych.

Pytam profesora o materiały, z pomocą których pracuje. Są to klisze, które były naświetlane podczas lotów specjalnych balonów stratosferycznych, wykonanych z polietylenu, u-

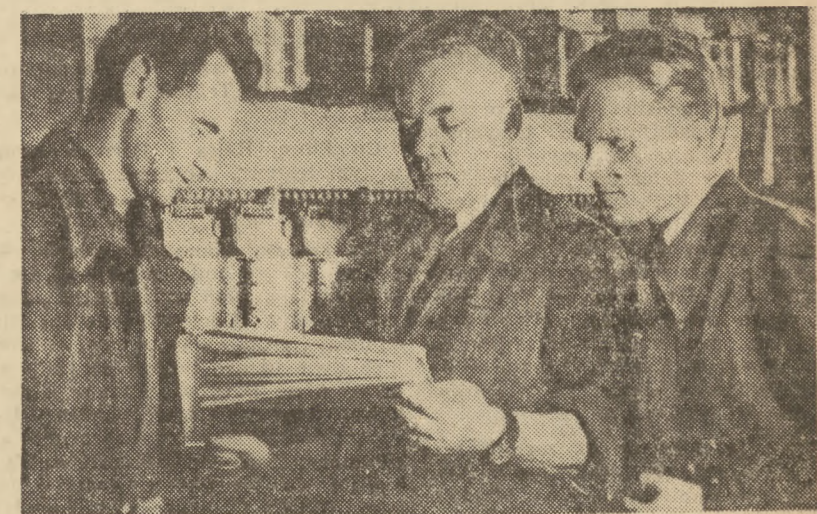


noszących się na wysokości ok. 30 km. Odkrycie naszych polskich uczonych zostało omówione przez prof. Danysza w jego referacie na konferencji fizyków w Pizie, w czerwcu br., oraz w podanym przez niego na konferencji komunikacie, zawierającym bliższą analizę pięciu obserwacji warszawskich.

— Dziękuję prof. Danyszowi za udzielone informacje, dowiaduję się jeszcze, że w najbliższych dniach wyjeżdża on na konferencję atomową do Genewy.

A. KŁODZ.

Pół miliona telefonów bez rozbudowy sieci



Od lewej: inż. Witold Świerczewski, mgr. inż. Lucjan Rydz (kierownik zespołu) i mgr. inż. Jerzy Dudek.

Świerczewski obudził się, gdy do przedziału wszedł nowy pasażer. Dochodziła godzina 7 — nie warto już było zasypiać, do Warszawy pozostała jeszcze godzina drogi. Przybył, miał ze sobą gazetę (w Jastarni skąd wracał Świerczewski, poprzedniego dnia 12 lipca — jak w każdej zresztą święto, o dostaniu gazety nie można było marzyć). Na dwóch kolumnach — lista laureatów Nagród Państwowych. Wzrok przesłizguje się po nazwiskach i nagle — co to? W sekcji transportu, łączności i budownictwa widnieje wyraźnie.

„Nagrody III stopnia.

Nagrodą zespołową: mgr. inż. Lucjan Rydz, mgr. inż. Jerzy Dudek, inż. Witold Świerczewski — za wynalazek urządzeń automatycznych umożliwiających wybitną obniżkę kosztów i usprawnienia telefonizacji miast i wsi”.

W lutym 1954 roku, po ukończeniu Politechniki Witold Świerczewski dostał przydział pracy do Instytutu Łączności i od razu po miesiącu został włączony do zespołu, który otrzymał ważne i nagłe zadanie: usprawnić wykorzystanie linii telefonicznych.

Każdy mieszkaniec Warszawy starający się o założenie „prywatnego” telefonu wie dobrze, jakie trudności napotyka podobny zamiar. Amatorów — nie tylko zresztą w Warszawie — jest wielu, a istniejące środki techniczne

nie pozwalają na zaspokojenie wszystkich potrzeb. Główną przeszkodą była sprawa kabla. Jest to zasadniczy element połączenia telefonicznego, a że do wyprodukowania go potrzebne są materiały deficytowe — miedź i ołów — linia taka jest ogromnie droga i trudna do uzyskania (jej udział w ogólnych kosztach całego połączenia wynosi 70 proc.).

Rzecz jednak charakterystyczna, że po zainstalowaniu wykorzystywana jest ona w minimalnym tylko stopniu: przeciętnie prywatny abonent prowadzi 3-4 rozmowy dziennie po 3 minuty każda. Linia jest więc używana w ciągu doby zaledwie przez 10 — 15 minut, czyli w 0,7 proc. (jest to najmniejszy stopień wykorzystania urządzeń technicznych).

Wniosek nasuwa się prosty: lepiej wykorzystywać istniejącą już linię telefoniczną. W praktyce jednak realizacja takiego wniosku okazała się bynajmniej niełatwa. Ministerstwo wprowadziło porządki krótko: wzorując się na zagranicy, ale eksperymen-ty oparte na doświadczeniach innych krajów nie udało się. Urządzenia szwedzkie czy niemieckie okazały się zbyt skomplikowane bądź w obsłudze, bądź też w produkcji — trzeba było bowiem brać pod uwagę tylko projekt realne w naszych warunkach.

Pozostawało jedno wyjście: szuka- nienie własnych rozwiązań. Próby ciągnęły się blisko rok. Pracytkowo przeprowadzono je w Żyrardowie, poza tym zaś na specjalnie zbudowanej w Ra- zówinie sieci eksperymentalnej. Rezultaty okazały się nadspodziewane.

Ustalono, że z jednej linii telefonicznej będzie mogło korzystać dwóch lub czterech, a na wsi, gdzie linia jest mniej obciążona — do ośmiu abonentów. Praktycznie sprawa rozwiązania jest w ten sposób, że do każdego aparatu dołączona zostanie specjalna, niewielka kaseta z odpowiednim urządzeniem. Jedynym ograniczeniem abonentów będzie polegało na niemożności prowadzenia rozmowy jednocześnie z „współgłównikiem” linii. O tym zresztą czy linia jest wolna informować będzie okrągły „ojkieńko” umieszczony w kasetce, w którym podczas rozmowy sąsiada ukazywać się będą cztery białe trójkątiki (sygnalizacja ta używana jest obecnie w tzw. telefonach sekretarsko-dwukrotnych).

Udogodnienia wynikające z tego systemu są ogromne. Przewiduje się, że około 25 proc. ogółu abonentów w kraju zostanie włączonych do linii zespołowych. Umożliwi to instalację blisko pół miliona nowych aparatów bez rozbudowywania sieci telefonicznej. W Warszawie np. rocznie przybyszałoby do 1000 linii zespołowych, czyli — licząc przeciętnie po 3 użytkowników na linię — 3000 nowych abonentów. (Przy czym w I okresie będą to przeważnie linie dwukrotno- numerowe). W skali ogólnokrajowej przyniesie to ogromne oszczędności. Oblicza się np., że przy włączeniu pół miliona nowych abonentów zaoszczędzi się 125 mln zł.

Dalsze plany naukowców są również ciekawe. Pracują oni obecnie nad metodą, która wielomimie pośrednictwo central telefonicznych w rozmowach międzymiastowych. Jeżeli się to uda, każdy abonent będzie mógł siedzieć u siebie w mieszkaniu i uska- kać natychmiastowe połączenie z jakimkolwiek miastem w Polsce. Wprawdzie badania te są dopiero zapoczątkowane, ale dotychczasowe sukcesy w pracy, uwiaryściły Nagrodą Państwową dotychczas chybą szybkości pracy inżynierów-laureatów.

H. KRAIL

Pan Wicherek
MA GŁOS

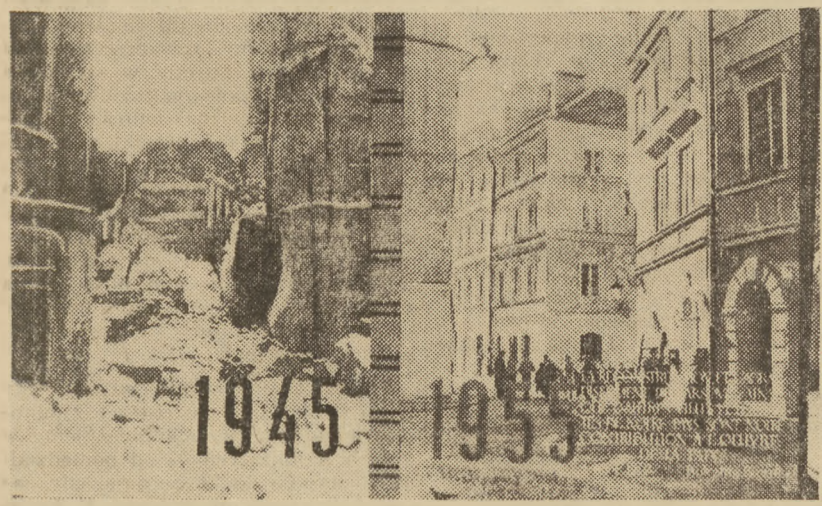
Que tempo hace hoy? Quel temps fait-il aujourd'hui? What's the weather today?

— Nie pan nie zrozumiał — panie Wicherek? Pytałem o trzech językach — jaką dziś pogodę? Po hiszpańsku, francusku i angielsku... w jakim języku pan odpowiada?

— Po polsku... że będzie uszytych po trochu — i słuchaj i poleć u gładzich popołudniowych muzyki wzrost zchnu- renia i może nawet chłujów pikupów, ho nndai jest skłonną do burz oraz opadów pochodzenia burzowego. Ciepło, a nawet gorąco — bo temperatura około 25-27 stopni.

— Co pomyślał dla naszych gości na przykład po francusku będzie brzmiało — On annonce pour aujourd'hui le soleil et apres midi le ciel un peu couvert... (CEN)

Po jedenastu latach



Po jedenastu latach, co nas dzieli od tamtych dni powojennych, Warszawa podziwiana z grzecz- nym, spawila się tysiącami stąda- rów, barwnymi girlandami kwiatów, by godnie przyjąć setki tysięcy naj- lepszej młodzieży polskiej i dziesiątki

tysięcy młodych przyjaciół z całego świata.

Marszałkowska, Dzielnica Mieszka- niowa, Mariensztat, Stare Miasto, Plac im. Stalina, Grochów, Młynów. Mirów rozbrzmiewała młodzieńczymi głosami, śpiewem, śmiechem.

Młodość objęła Warszawę w posta- danie niosąc jej ulicami wielkie pięk- nie hasła: „przez przyjaźń do pokoju”, „przez pokój do szczęścia”.

PRZED jedenastu laty Warszawa też rozbrzmiewała głosem mło- dzieży, która porwała za broń, by stanąć do śmiertelnej walki z hitle- rowskim okupantem. Nie było wtedy MDM-u ani Palacu Kultury i Nau- ki, nie było Mirowsa ani Grochowa II, nie było dla młodzieży stadionów sportowych ani wyższych uczelni. Była natomiast gestapa na Szucho, była na murach czerwone plakaty z naz- wiskami rozstrzelanych i tych, co mają być rozstrzelani, były na rogach ulic patrole hitlerowskie. I była mło- dzież, i był naród szczykujący się do śmiertelnej rozprawy z faszysmem.

Młodość nasza walczyła w war- szawskim powstaniu w imię wolności Ojczyzny, w imię pokoju między na- rodami, w imię szczęścia.

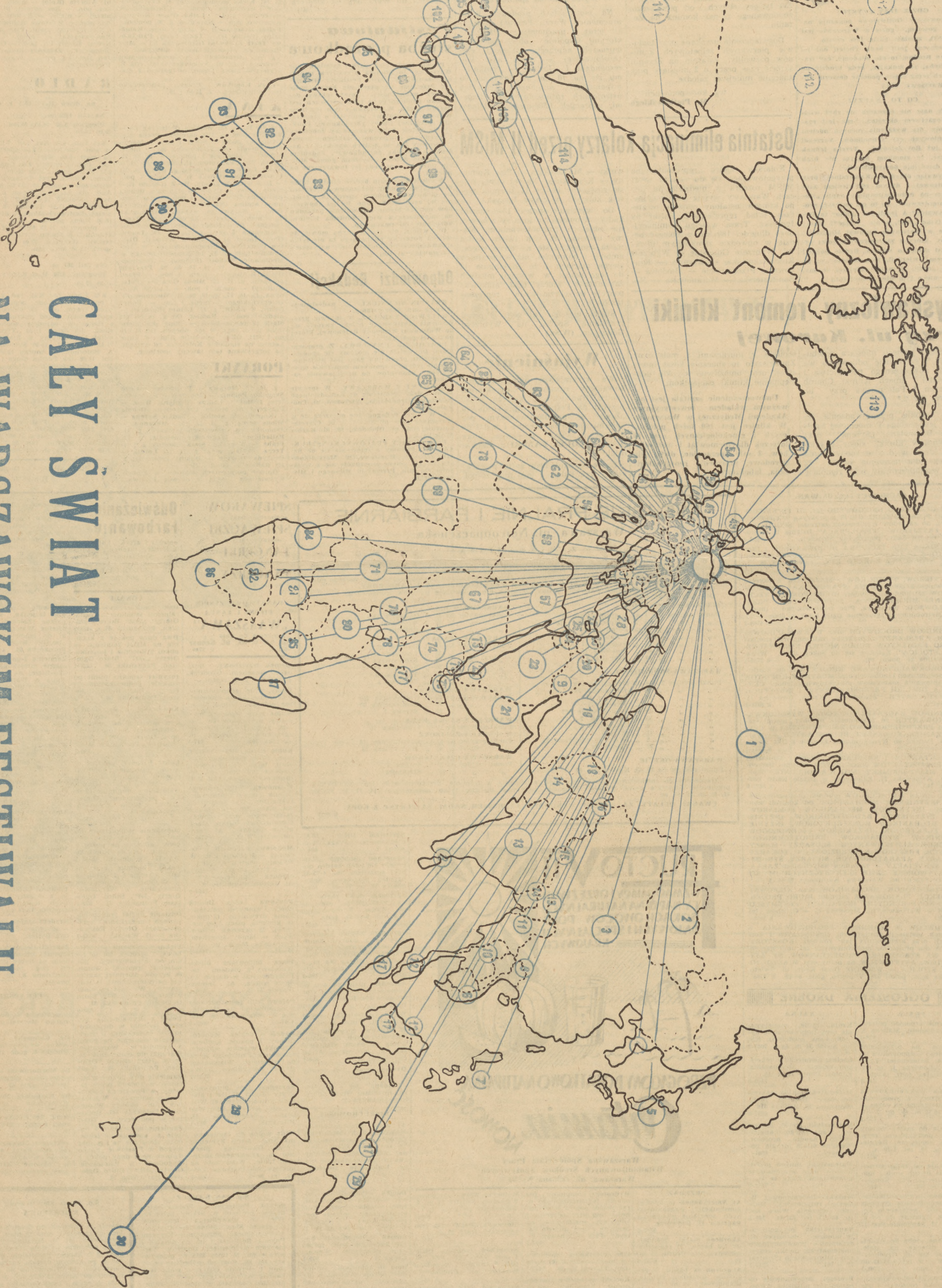
W imię tych celów przed jedenastu laty młodzież polska i cały lud War- szawy porwał za broń, w imię tych celów przez dwa długie miesiące wal- czył i ginął.

A dziś w imię tych celów buduje i tworzy.

„Przez przyjaźń do pokoju”, „przez pokój do szczęścia”. J. W.

Kraje, z których przyjechali do Warszawy delegaci na V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów.

1. ZSRR, 2. Mongolia, 3. Chiny, 4. Korea, 5. Japonia, 6. Wietnam, 7. Filipiny, 8. Ceylon, 9. Kuwejt, 10. Syjam, 11. Birma, 12. Malezja, 13. Indie, 14. Pakistan, 15. Nepal, 16. Kaszmir, 17. Indonezja, 18. Afganistan, 19. Iran, 20. Irak, 21. Oman, 22. Jemen, 23. Arabia Saudyjska, 24. Jordania, 25. Izrael, 26. Syria, 27. Liban, 28. Turcja, 29. Australia, 30. Nowa Zelandia, 31. Grecja, 32. Bułgaria, 33. Rumunia, 34. Polska, 35. Albania, 36. Włochy, 37. Węgry, 38. CSFR, 39. Austria, 40. Szwajcaria, 41. Francja, 42. Hiszpania, 43. Portugalia, 44. Belgia, 45. Holandia, 46. Luksemburg, 47. NRF, 48. NRD, 49. Dania, 50. Anglia, 51. Norwegia, 52. Szwecja, 53. Finlandia, 54. Irlandia, 55. Islandia, 56. Andora, 57. Egipt, 58. Libia, 59. Tunezja, 60. Targier, 61. A'eer, 62. Maroko, 63. Mauritania, 64. Gambia, 65. Sierra Leone, 66. Gwinea, 67. Liberia, 68. Ziemia Wybrzeża, 69. Nigeria, 70. Sudan (franc.), 71. Kongo, 72. Sudan (bryt.), 73. Aden, 74. Abisynia, 75. Somali (franc.), 76. Somali (bryt.), 77. Somali (wł.), 78. Kenia, 79. Użecia, 80. Tanganika, 81. Rodezja, 82. Niassa, 83. Senegal, 84. Angola, 85. Mozambik, 86. Południowa Afryka, 87. Madagaskar, 88. Argentyna, 89. Brazylia, 90. Urugwaj, 91. Paragwaj, 92. Boliwia, 93. Chile, 94. Wenezuela, 95. Ekwador, 96. Kolumbia, 97. Gujana (bryt.), 98. Gujana (franc.), 99. Panama, 100. Kosta Rika, 101. Nikaragua, 102. Honduras, 103. Salwador, 104. Gwatemala, 105. Kuba, 106. Haiti, 107. Dominika, 108. Meksyk, 109. USA, 110. Kanada, 111. Grenadina, 112. Beryndy.



CAŁY ŚWIAT NA WARSZAWSKIM FESTIWALU